

GAZETA LEKARSKA.

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

Cena Gazety Lekarskiej: w Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 2 rs. 50 kop., na prowincyi,
w Cesarstwie i za granicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po kop. 15 za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce
następne po kop. 10.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Gajkiewicz Władysław. Wydawca: Dr. Kondratowicz Stanisław.

Adres Redaktora. Marszałkowska Nr. 45. Adres Wydawcy: Marszałkowska Nr. 49.

Dr. Jan Danielski

b. lekarz praktykant Szpitali Krakowskich
ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym
w Żegiestowie (w Galicyi).

od początku czerwca do końca września. Stacja kolei Tarnowsko Leluchowskiej przy samym
zakładzie. Źródło wody mineralnej najsilniejszej szezawy żelazistej, kąpiele mineralne, bo-
rowinowe i kąpiele zimne faliste w rzece Popradzie, zastępujące kąpiele morskie. Prze-
szło 300 wygodnie urządzonych mieszkań. Urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restaura-
cje, kryty chodnik i t. p. Powietrze górskie bogate w ozon. Miejscowość uroczą ku południowi
otwarta, z resztą otoczona lasistemi górami. 6—2

D-r ANTONI MARS.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego
ordynować będzie

W KRYNICY pod „Pagatem“

począwszy od 15 Czerwca r. b. 3—2

W Iwoniczu

ordynuje od lat 11, jako lekarz Zakładu,

D-r KLEMENS DEBICKI. 5—3

Dr. Szepietowski z Petersburga

na sezon letni praktykuje w Druskienikach. Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi,
kobiet i dzieci. 2—1

Dr. Zygmunt Goldschmidt z Berlina

podczas sezonów kąpielowych praktykuje w Reichenhall i ordynuje w języku
polskim. 6—2

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
DOKTORA CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitaacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONA), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie **PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU**.

PIGUŁKI ŻELAZNE D^{ra} RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci i we wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów. dają się trawić najslabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zażywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigulek Rabuteau jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigulek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon**.

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

Wyrobu D-ra Clin — Nagroda Montyon

„**KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS** z essencyi drzewa sandałowego w połączeniu z essencyami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości kanałów moczowych.*

„Z powodu delikatnej karukowej obłonki **KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS** trawią się przez osoby najwrażliwsze nawet i nie szkodzą w niczem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryżskich).

Zażywać 9 do 12 kapsulek dziennie. Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i wymagać jako gwarancję, na każdym flakonie **KAPSULEK MATHEY-CAYLUS** markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis:

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.

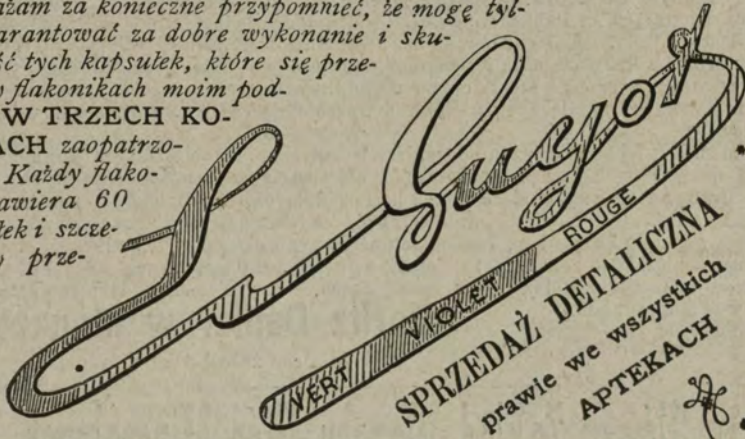
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie pigułki żelazne Dra Rabuteau.

KATAR, KASZEL, ZAPALENIA OSKRZELI, ASTMA—KATARY PŁUCNE.

KAPSUŁKI CUYOTA

Zawierają czystą
leczniczą smółkę
i łatwo się
trawią.

Uważam za konieczne przypomnieć, że mogę tylko gwarantować za dobre wykonanie i skuteczność tych kapsulek, które się sprzedają w flakonikach moim podpisem **W TRZECH KOLORACH** zaopatrzonych. Każdy flakonik zawiera 60 kapsulek i szczególny przepis.



Wody mineralne Krynkiec

należące do szesaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane utrzymuje w Ciechocinku Gabczyński, w Kijowie Marcinczyk, Seidl, w Warszawie Heinrich, Lilpop, Kucharzewski, Ziemiński, w Wilnie Gruszewski.

Broszur i wyjaśnień udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy w Galicji, ostatnia stacja Muszyna, kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. 24—13

DRAGEES MEYNET
D'EXTRAIT
DE FOIE DE MORUE

Pigulki Meynet
z Ekstraktu •
Tranu Rybiego.
Zatwierdzone przez
Paryzką Akademię
Medyczną. Zalecane przez
wszystkich lekarzy jako
skuteczniejsze od tranu
rybiego, nie sprawiające
ani niesmaku ani odbijania
się.

Pigulki Meynet sprzedają
się w pudełkach albo
we flakonach. Wymagać
na etykietce znak fabryczny,
jak obok, i podpis **G. Meynet**,
niebieskim atramentem.

MEYNET
Pharmacie de 1^{re} classe
PARIS

Skład Hurtowy: **A. Fourny**,
44, ulica Amsterdam, w Paryżu. W ROSSJI WE WSZYSTKICH
GŁÓWNIJSZYCH APTEKACH.

Biblioteka matematyczno-fizyczna, wydawana pod red. *M. A. Baranieckiego* z zapomogi Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

Seryja I tom I: **Początki arytmetyki** *M. Berkmana*, kop. 65. Ser. I tomy II i III: **Wiadomości początkowe z fizyki** *S. Kramsztyka*, kop. 30 i kop. 45. Ser. III tom I: **Arytmetyka**, kurs teoretyczny *M. A. Baranieckiego*, rub. 1 kop. 70. Ser. IV tom IV: **Geometria analityczna** *W. Zajaczkowskiego*, rs. 3.

W druku: ser. I, tom IV: **Wiadomości początkowe z geografii fizycznej i meteorologii** *A. W. Witkowskiego*; ser. IV, tom II: **Rozwiązanie równań liczebnych** *J. Sochockiego*. 6—4

ADELHAIDSQUELLE

Źródło jodo-bromowe w Heilbrunn w Górnej Bawaryi.

Wyselka tej wody, znanej szeroko ze swego składu i wyników leczniczych, już się rozpoczęła i niżej podpisany ma honor zwrócić na nią uwagę pp Lekarzy. Według rozbiórów, dokonanych przez znanych chemików, a ostatnie przez Prof. Dr. v. Pettenkofera, woda ze źródła Adelajdy zawiera części stałych na 1000 grm.: bromku sodu 0,0589, jodku sodu 0,0301, chlorku sodu 4,9704, węglanu sodu 0,9214, dalej gazów: kwasu węglanego 15,606 c. e., azotu 11,016 c. e., węglo-wodoru 25,076 c. e. Ta woda alkaliczno-solna, zawierająca duże ilości bromu i jodu, wpływa na przemianę materii, a przedewszystkiem na układ limfatyczny i gruczołowy, rozpuszczając chorobowe złoży w tkankach organicznych, pochodzenia skrofulicznego, przymiotowego, wypryskowego lub goścowego.

Znanem jest jej silne działanie lecznicze w zółzach, w zółzowatych i innych obrzmieniach gruczołów oskrzelowych (gruźlica oskrzeli), w cierpieniach gruczołów kręzkowych u dzieci, w zawałach wątroby i śledziony, w cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryi, melancholii, przy zawałach i stwardnieniach macicy i jajników, przy cierpieniach pęcherza i narządów moczowych, zgrubieniach gruczołu krokowego, kamieniach nerkowych, przy cierpieniach kości i stawów, sztywności stawów, zależnej od zółzów, przymiotu, lub gościca, przy wysypkach skórnych i ogólnej otyłości.

Blizsze szczegóły, znajdują się w broszurkach, których można dostać darmo w aptekach i składach wód mineralnych.

Moritz Debler w Monachium.

Właściciel źródeł Adelhaidquelle.

6—2



Główny Zakład Wyrobu Wód Mineralnych,

W SYFONACH I BUTELKACH,

Magistra farmacji

W. KARPINSKIEGO

w Warszawie Mirowska Nr. 3.



Wysyła **Wody Mineralne** na prowincyje, po cenach możliwie umiarkowanych. Składy Wód Mineralnych znajdują się w większej części aptek warszawskich, oraz w wielu aptekach na prowincyi i w Cesarstwie.

Zakład mój rozporządza 20-ma tysiącami syfonów paryzkich, maszyną parową i licznymi aparatami najnowszej budowy, a pojmując **rozumne współzawodnictwo**, zasadzam je na ciągłym postępie i jaknajdokładniejszym wyrobie.

Wody Mineralne w butelkach i syfonach, oraz **Syropy** do wód gazowych, znajdują się zawsze na składzie.

W. Karpiński.

6—3

ZAKŁAD KĄPIELOWY W RYMANOWIE

Otworzy się dnia 1-go Czerwca r. b.

Kommunikacyja od 1-go Lipca ułatwiona przez kolej Traswersalną, stacyja Rymanów.

SÓL I WODĘ MINERALNĄ NA ŻĄDANIE WYSEŁA ZARZĄD ZAKŁADU. 6—6

GAZETA LEKARSKA.

Treść. I. H. Schramm. Przyczynki do tamowania Krwotoków. (Dokończenie). — II. A. Fabian. Hemoglobinemija i hemiglobinuryja. (Ciąg dalszy). — Zjazd IV lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. — Wiadomości bieżące. — Do Pp. prenumeratorów. — Ogłoszenia.

Z KLINIKI PROFESORA MIKULICZA W KRAKOWIE.

I. PRZYCZYNEK DO TAMOWANIA KRWOTOKÓW.

Skacili

D-r H. Schramm, asystent kliniki.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 20).

Przypadek II. Repakazy Wincenty. lat 50 liczący, wysłużony wojskowy, przybył do kliniki dnia 21. XII, również z rakiem języka. Nowotwór był jeszcze bardziej rozszerzony, niż w przypadku poprzednim, zajmował prawie cały język, znaczną część dna jamy ust i łuku podniebiennego lewego. Operację wykonał prof. Mikulicz w ten sam sposób, jak u poprzedniego chorego, zostawiając tylko wązki pasek języka po stronie prawej. Przy przecinaniu łuku podniebiennego, powstało również bardzo mocne krwawienie, a gdy i w tym przypadku podwiązanie naczynia okazało się niemożliwym, zastosowano uciskadło prof. Mikulicza, pod którym krwotok ustał natychmiast. Po 6 godzinach usunięto przyrząd, krwotok nie-pojawił się więcej, gazę wyjęto z jamy ustnej dnia 9 po operacji, a w 5 dni później chory opuścił klinikę; rany były na szyi zgojone, w jamie ustnej znajdowało się jeszcze rana wielkości czworaka, czysta i pokryta ziarniną.

Przypadek III. Maryja Kania, lat 29 licząca, wieśniaczka, przybyła do kliniki z powodu owróżdzenia na języku. Wrzód, wielkości czworaka, zajmował lewy brzeg języka. Brzegi wrzodu mało wyniosłe, dno pokryte wysiękiem szarym, podstawa nieco stwardniała. Gruczoły limfatyczne podszczękowe niepowiększone. Ponieważ chora nie zgodziła się na pozostanie w klinice, a nadto i rozpoznanie nie było całkiem pewne, przepisano więc jodek potasu, z poleceniem zgłoszenia się za dwa tygodnie. Chora jednak przybyła dopiero po miesiącu. Tymczasem wrzód na języku powiększył się znacznie, sięgając ku tyłowi aż do nagłośni. Gruczoły limfatyczne niezajęte. Chora zgodziła się tym razem na operację, którą wykonałem dnia 12. II. r. b.. Po podwiązaniu tętnicy językowej, wyciąłem całą połowę lewą języka aż do nagłośni. Przy ostatnich cięciach nożyczkami, powstało mocne krwawienie, krwotok jednak dał się zatrzymać przez tamponowanie gazą jodoformową. Po założeniu opatrunku na ranę szyi, odniesiono chorą na salę. W pół godziny potem dano mi znać, że chora krwawi dość silnie. Wyjąłem więc gazę jodoformową z jamy ustnej, gdy jednak miejsca krwawiącego nie można było

dojrzyć, wytamponowałem ranę na nowo, a na tylną jej część założyłem uciskadło prof. Mikulicza. Po 7 godzinach wyjęto przyrząd. Dalszy przebieg był zupełnie prawidłowy, gazę wyjęto z jamy ustnej dnia 6, a chora opuściła klinikę w 12 dni po operacji; rana w jamie ustnej była pokryta czystą ziarniną.

Przypadek IV. Blume Sternberg, 30 lat licząca, izraelitka, przybyła do kliniki dnia 5. XI. 1883 r., z powodu mięsaka szczęki dolnej. Nowotwór, wielkości jaja kurzego, zajmował wyrostek zębowy szczęki dolnej od kła aż do ramienia wstępującego szczęki i szerzył się nieco na przyległą część policzka i dna jamy ustnej. Operację wykonałem wśród narkozy w ten sposób, że po okrojeniu części miękkich przeciałem kleszczami kości na $\frac{1}{2}$ ctm. poniżej wyczuwalnych granic nowotworu, który uchwyciłem teraz kleszczami Muzeux i kilkoma cięciami nożyczek dokończyłem operacji. Krwotok był dosyć znaczny, zwłaszcza z dna jamy ustnej i policzka strzykało kilka tętnic, które podwiązałem. Z przeciętej kości krwawiło również bardzo mocno, a gdy krwotok nie ustał po przypaleniu termokauterem, wypełniłem całą ranę tamponem z penghawaru i przez kwadrans przyciskałem go palcem do rany. Po odjęciu palca jednak zaczęło krwawić na nowo, głównie z powodu, że niespokojna chora rzucała ciągle językiem i odrywała tampon od rany. Założyłem więc uciskadło prof. Mikulicza, poczem krwotok ustał. Wieczorem o godzinie 8 wyjąłem ostrożnie uciskadło, lecz w kwadrans potem zaczęło krwawić na nowo. Założyłem więc znów uciskadło, które pozostało przez całą noc, a po usunięciu go nazajutrz rano krwotok się już nie powtórzył. W miejscu, gdzie przylegała do skóry poduszczecka, z pod której, z powodu niespokojnego zachowania się chorej, wysunęła się podłożona wata, pozostał pęcherz wielkości grosza, na około niego mocne zaczerwienie i obrzmienie, które jednak pod okładami z octanu glinu przeszło bez dalszych następstw; tylko po pęknięciu pęcherzyka utworzył się mały wrzód, który po kilku dniach się zagoił. Przez pierwsze dwa dni ciepłota wynosiła 39,0° C., poczem opadła do prawidłowej, a 12 Listopada, zatem w 8 dni po operacji, chora opuściła klinikę a rana w jamie ustnej była pokryta czystą ziarniną. W 5 tygodni potem, oddzielił się z kości mały odczcep, poczem rana zagoiła się zupełnie.

Obok tych czterech przypadków, używał prof. Mikulicz swego przyrządu jeszcze w Wiedniu, u chorego po całkowitem wycięciu języka. Przyrząd leżał u tego chorego przez dwadzieścia kilka godzin, nie sprawiając mu znaczniejszych dolegliwości.

W powyższych zatem przypadkach, przyrząd prof. Mikulicza odpowiada wszelkim wymaganiom. Założenie jego, mimo że we wszystkich przypadkach miejsce krwawiące znajdowało się głęboko w jamie ustnej, było bardzo łatwe, działanie zupełnie pewne, a chorzy znosili dobrze ów przyrząd przez kilka, a nawet kilkanaście godzin, w żadnym zaś przypadku nie wywołał on złych skutków, gdyż powierzchowną odleżynę u ostatniej chorej przypisać należy głównie jej niespokojnemu zachowaniu się. Nie mieliśmy wprawdzie sposobności zastosowania przyrządu na migdałkach, nie ulega jednak wątpliwości, że i tutaj działanie jego będzie tak samo pewne i skuteczne, jak przy krwotokach z dna jamy ustnej. Wreszcie budowa przyrządu dozwala także na użycie go przy krwotokach ze szczęki górnej, a to w ten sposób, że po odjęciu poduszczecki b., obwinąć należy wążkie ramię plastrem i włożyć je do nosa, pelotę zaś przykładają się na miejsce krwawiące.

Co do krwotoków z naczyń na szyi, to wymagają one wprawdzie rzadko tylko tamponowania, gdyż podwiązanie naczynia nie przedstawia tutaj zwykle żadnej trudności. Wyjątek stanowią albo krwotoki z tętnicy kręgosłupowej, do której dostęp jest bardzo trudny, albo nagły krwotok z głównych naczyń szyjowych,

zwłaszcza jeżeli groźny stan chorego nie pozwala stracić ani chwili czasu; w takich razach, tamponowanie może oddać usługi bardzo dobre. Jednak na szyi, nie można wyrzucić ucisku odpowiednio silnego zwyczajnym sposobem, przez założenie opatrunku uciskającego, natomiast okazał się bardzo praktycznym sposób, użyty przez prof. Mikulicza w następującym przypadku, który zresztą i z innych względów zasługuje na szczególną uwagę: dla tego też historję jego podaję nieco obszerniej.

Józef Dumiennik, lat 39 liczący, wieśniak, opowiada, że przed 3 laty zauważył w dolnej części szyi, po stronie prawej, guzik, wielkości orzecha, przesuwalny pod skórą. Guz ten wzrastał powoli, dopiero w ostatnich kilku miesiącach zaczął się szybko powiększać i doszedł do obecnej wielkości. Stan chorego, w dniu przyjęcia do kliniki, 10. II. r. b., był następujący: odżywianie dobre, narządy wewnętrzne zdrowe, po prawej stronie szyi znajduje się guz wielkości głowy mężczyzny, o powierzchni nierównej; zwłaszcza na przodzie znajdują się dwie wyniosłości stożko-

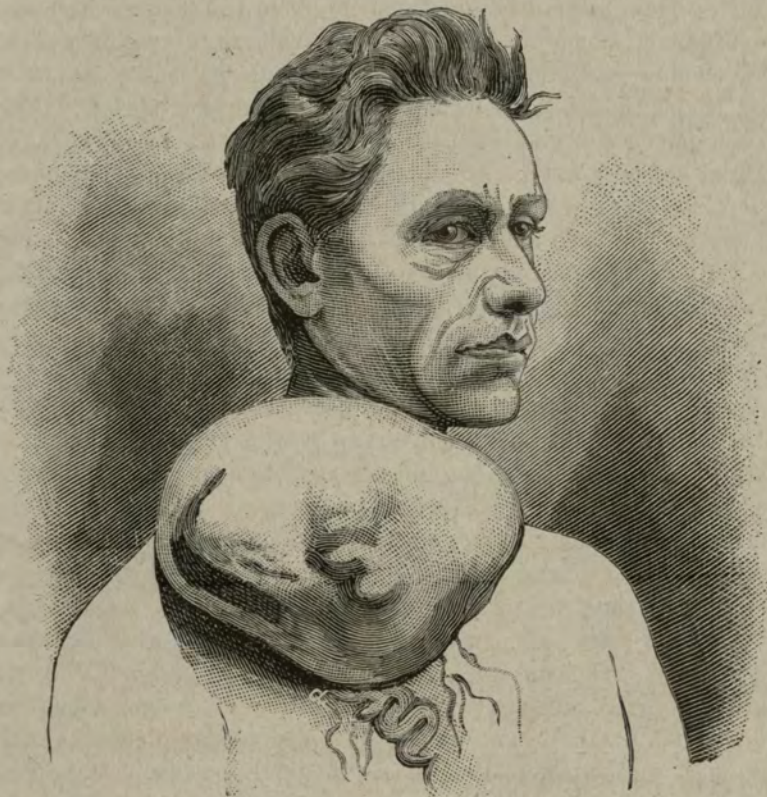


Fig. 2.

wate, pokryte zciężałą, lecz przesuwalną skórą. Guz ten zaczyna się od szczęki dolnej, przekracza linię środkową szyi, tak, iż tchawica zbacza ku stronie lewej, ku tyłowi sięga on aż do mięśnia kapturowego, a ku dołowi — aż poniżej obojczyka, do

którego jest mocno przyrośnięty. Przez zcieńzoną skórę przeświecają mocno rozszerzone żyły, których silny spłot widać np. przy *a.* na drzeworycie, zrobionym podług fotografii. Obrzęk zbitości elastycznej, w niektórych miejscach prawie chlebocący. Rozpoznanie opiewało: mięsak szyi (*sarcoma colli*); choremu przedstawiono konieczność operacyi, na którą też się zgodził.

Dnia 27. II. po uśpieniu chorego, poprowadził prof. Mikulicz cięcie wzdłuż całego nowotworu, wzdłuż zewnętrznego wymacalnego brzegu mięśnia mostkowo-sutkowego. Już przy przecinaniu skóry krwotok był bardzo znaczny i musiano podwiązać 15 rozszerzonych żył, zanim udało się odsłonić nowotwór. Następnie zaczęto oddzielać guz z wewnętrznej jego strony, przyczem mięsień mostkowy, mocno z nowotworem zrośnięty, musiano przeciąć poprzecznie. Przy oddzielaniu nowotworu od dołu, założono na rozszerzone żyły kilkanaście podwiązek *en masse*, poczem udało się uwolnić go od obojczyka. Mimo bardzo starannego podwiązywania każdego widocznego naczynia przed przecięciem go i tamowania krwotoku miąższowego przez ucisk gazą jodoformową, utrata krwi była dosyć znaczna, chory zbladł, tętno osłabło i wynosiło około 120 uderzeń na minutę. Guz do połowy uwolniony, odciągnięto na zewnątrz, widoczny i zrośnięty z nowotworem nerw błędny oddzielono ostrożnie i usunięto na bok. Na wewnętrznej powierzchni odciągniętego guza widoczne były szerokie pasma, jakby złożone z kilku rozszerzonych żył. Pod jedną muiemaną żyłą podsunięto igłę Dechamp'a, a przekonawszy się, że z otworu zrobionego igłą nie krwawi, chciano pasmo ujęte podwiązać. Gdy jednak w tym celu guz cokolwiek zwolniono, wylała się nagle z otworu znaczna ilość krwi i dało się słyszeć bulkotanie płynu, zmieszanego z powietrzem. Nadto przekonano się palcem, że otwarta została wielka żyła (*jugularis interna*); dlatego podsunięto igłę Dechamp'a pod całe wspomniane pasmo w celu podwiązania go. Tymczasem bulkotanie dało się słyszeć jeszcze dwa razy i mimo ucisku gazą jodoformową na otwór w żyłę, pokazały się w ranie bańki powietrzne zmieszane z krwią. W tej chwili tętno ustało, chory zbladł, oddech stał się bardzo powierzchowny i rzadki. Podwiązano więc szybko żyłę od góry, a koniec jej dolny, który mocno cofnął się ku głębi, uciśnięto tamponem z gazy jodoformowej i równocześnie ułożono chorego poziomo, wstrzyknięto pod skórę 3 grm. eteru, kończyny dolne podniesiono do góry i obwinęto opaską elastyczną. Tymczasem prof. Mikulicz kilkoma cięciami oddzielił resztę nowotworu wraz ze ścięzioną skórą, całą ogromną ranę, w której pozostało kilka zasuvek i zaciskaczy (*pincés*), wypełniono paskami gazy jodoformowej, pokryto kilkunastu workami z trocin, a na cały opatrunek założono dość silnie opaskę elastyczną. Wkrótce jednak przekonano się, że ucisk, który nawet nie wystarczał do zatamowania krwotoku, gdyż z pod opatrunku zaczęła się wydobywać krew, był przecie za silny, gdyż chory, ciągle jeszcze nie przytomny, mocno zesiniał i oddech stał się chrapiący wskutek ucisku na tchawicę. Z tego powodu podsunięto pod opaskę elastyczną po stronie lewej, długą mocną szynę drewnianą, której jeden koniec opierał się o głowę, drugi o ramię. Tym sposobem lewa połowa szyi była wolna od ucisku, ucisk zaś na ranę, oczywiście przez naprężenie opaski, tak się zwiększył, że krwotok ustał zupełnie. Sinica ustąpiła, oddech stał się swobodnym; odniesiono więc

chorego na salę, gdzie mu wstrzyknięto pod skórę 2 gramy eteru i dano ciepłe kamionki na nogi.

Nowotwór wyjęty składał się z masy szarawej, na przekroju widać w nim było liczne drobne torbiele; badanie drobnowidzowe wykazało budowę mięsaka drobnokomórkowego.

W godzinę po operacji, chory odzyskał przytomność, tętno 120, słabe, oddech regularny, znaczny niepokój i dlatego wstrzyknięto 0,017 morfiny. Pod opatrunek, nieco krwią przesiąkły, podsunięto kawał gazy jodoformowej. O godzinie 4-ej, tętno 120, dość dobre, chory śpi; o piątej tętno 132, słabsze, chory przytomny; dwa gramy eteru podskórnice i kilka łyżek wina.

Wieczorem o 6-ej, tętno 120, ciepłota 37° C.; dano lawatywę z wina, za napój wodę sodową z koniakiem. Opatrunek, nieco krwią przesiąknięty, wzmocniono kilkoma workami. Chory skarży się tylko na drętwienie ręki lewej od ucisku. Noc spokojna.

Dnia 28. II. Opatrunek prawie suchy, ciepłota 38,8° C., tętno 136, dość pełne, chory spokojniejszy, skarży się tylko na nieznośny ból głowy wskutek ucisku szyną. Podano więc 0,01 morfiny, poczem chory usnął na kilka godzin. W południe, zatem w 24 godzin po operacji, zdjęto ostrożnie opaskę elastyczną i wierzchnią warstwę opatrunku, jedno naczynie w brzegu rany krwawiące podwiązano, całą ilość gazy jodoformowej pozostawiono w ranie, a po pokryciu jej dla bezpieczeństwa woreczkami z penghawaru, założono opatrunek dość mocno uciskający i obejmujący głowę, szyję i klatkę piersiową, lecz już bez opaski elastycznej, tem bardziej, że w miejscu, gdzie leżała szyna, powstała dość znaczna i głęboka odleżyna. Wieczorem tętno 130, ciepłota 38° C.. Noc spokojna.

Dnia 29. II. Ciepłota 38° C., tętno 130, pełne. W południe, zatem w 48 godzin po operacji, zmieniono opatrunek i wyjęto bardzo ostrożnie wszystkie paski gazy jodoformowej z rany, jakoteż i leżące jeszcze w niej zasuwki, bez krwotoku; tylko jeden pasek gazy, przylegający do miejsca zranienia żyły, trzymał się mocno i dlatego nie ruszano go. Ranę całą splukano 3% karbolem, miejsca, gdzie leżały zasuwki, posypano lekko jodoformem, na przodzie szyi zrobiono przeciw-otwór, założono cztery sączki w zaułki rany, którą następnie zespojono 5 szwami płytkowymi i 10 węzłkowymi. Opatrunek lekko uciskający. Po południu tętno 140, chory skarży się na nudności i bóle w okolicy żołądka, które ustąpiły po kilkukrotnych wymiotach. Wieczorem ciepłota 38,6° C., tętno 136; noc spokojna.

Dnia 1. III. Ciepłota 38° C., tętno 112, chory swobodny, opatrunek suchy.

Dnia 2. III. Rano 38° C., tętno 108, chory czuje się zupełnie dobrze.

Dnia 3. III. Ciepłota 38° C., stan ogólny zupełnie zadawalniający. Po południu, ciepłota podniosła się nagle do 40° C., tętno 120. Z tego powodu zmieniono opatrunek. Rana przedstawia się zupełnie dobrze, obrzmienia lub zaczerwienienia zupełnie nie ma. Pasek gazy jodoformowej, który pozostał jeszcze w ranie, wyjąłem z łatwością, pod nim nie było żadnej wydzieliny. Opatrunek jak poprzednio. Na ścianie brzusznej w okolicy żołądka, spostrzeżono ropień, wielkości małego jabłka, który otwarto. Noc spokojna.

Od 3 do 10 III. ciepłota wahała się jeszcze między 38° a 38,5° C., tętno 90 do 108. Podmiotowo chory czuł się zupełnie dobrze. Rana w przedniej swej czę-

ści zgoiła się *per primam*, od dołu i tyłu ropiała bardzo mało. Ropień na brzuchu zagojony. Od 10 Marca, chory zupełnie już nie gorączkował, dnia 14 zaś III., zatem w 16 dni po operacji, wstał z łóżka, a w Marcu opuścił klinikę z raną zagojoną.

Przypadek powyższy pod wieloma względami zasługuje na bliższą uwagę. Po pierwsze, bardzo znaczna wielkość nowotworu, obok bardzo obfitego unaczynienia, spowodowała podczas operacji nie mało trudności technicznych i tylko powolne i warstwowe przecinanie tkanek i podwiązywanie widocznych naczyń, przed ich przecięciem, uchroniło chorego od śmiertelnej utraty krwi, lubo z tego powodu operacja znacznie się przeciągała. Mimo tak ostrożnego postępowania, nie udało się uchronić od skaleczenia żyły szyjowej głównej, gdyż ta, z powodu napięcia jej ścian podczas odciągania nowotworu, była zupełnie niewidoczną. Zapewne, bardzo dobrą jest zasada, aby podczas oddzielania nowotworów, zrosniętych ze ścianami żyły, zupełnie ich nie napinać, aby więc żyła, napełniona krwią, była dobrze widoczną; w naszym jednak przypadku, rada ta nie przydała się na nic, gdyż nowotwór był tak wielki, iż bez silnego odciągnięcia go na zewnątrz nie możnaby go było całkiem oddzielić od części głębszych.

Do zranionej żyły dostało się powietrze, o czym świadczyło trzykrotne bardzo wyraźne bulkotanie i nagły zapad chorego. Powietrze musiało się dostać w dość znacznej ilości, gdyż przecięte naczynie okazało w chwili, gdy zwolniono naprężony nowotwór, tak znaczny otwór, że można w nie było włożyć palec wskazujący. Skutki też były bardzo gwałtowne. Chory zbladł jak trup, czynność serca ustała, oddech stał się powierzchownym, zatem objawy takie same, jakie występują, gdy zwierzęciu wstrzykniemy nagle do żyły większą ilość powietrza. Ze objawy te nie były spowodowane przez ostrą niedokrwistość, świadczy o tem nagłe ich wystąpienie, bezpośrednio po słyszalnym bulkotaniu, jakoteż szybkie ich ustąpienie.

Postępowanie lecznicze polegało na natychmiastowym zamknięciu światła naczynia i podnieceniu eterem czynności serca, oraz doprowadzeniu do niego większej ilości krwi, przez obwinięcie kończyn dolnych opaską elastyczną. O wydaleniu powietrza z żyły w naszym przypadku nie można było ani myśleć. Wprawdzie Fischer ¹⁾ poleca w tym celu wzniesienie silnych ruchów wydechowych, przez pobudzenie chorego do kaszlu lub kichania, a w chwili, gdy wyparte ku górze bańki powietrza okażą się w żyłę na miejscu jej zranienia, ucisk na takową na chwilę znieść i zaraz znowu żyłę zamknąć. Pominąwszy już niebezpieczeństwo tego postępowania, w naszym przypadku nie mogłoby ono wcale być zastosowaniem, gdyż, jak to już wspomniałem, żyła była zraniona tak nisko, że wznoszących się w niej baniek powietrza nie byłoby można widzieć; inne zaś sposoby, jak np. ugniatanie klatki piersiowej, polecane przez Nysten'a, wyssanie powietrza z żyły ustami lub rurką, są zupełnie nieodpowiednie. Podobnież zalanie pola operacyjnego wodą, jak to polecał Genzmer, a niedawno Treves, nie może wobec nagłych przypadków mieć żadnego znaczenia. Zdaje mi się więc, że w przypadkach, w których śmierć nie występuje natychmiast po dostaniu się po-

¹⁾ Ueber die Gefahren des Luftintritts in die Venen. Volkman's Vorträge. 113.

wietrza do żyły, najodpowiedniejsze są środki podniecające czynność serca. Jakiegokolwiek bowiem jest działanie powietrza, czy to przez porażenie serca, czy przez zatkanie tętnic płucnych, czy wreszcie przez! zatkanie tętnic mózgowych, w każdym razie działanie to może szybciej ustąpić i skutki jego łatwiej mogą przeminąć, jeżeli się uda podtrzymać czynność serca i utrzymać ruchy oddechowe, oczywiście zabezpieczywszy się poprzednio od dostania się nowej ilości powietrza do żyły.

Wreszcie przypadek powyższy zasługuje na uwagę, ze względu na sposób użyty do tamowania krwotoku. O podwiązaniu przeciętej żyły nie mogło być mowy, z powodu, że niebezpieczny stan chorego nie pozwalał na stracenie ani chwili czasu, operację trzeba było dokończyć czempredzej, a odszukanie światła naczynia, które, jak to już wspomniałem, cofnęło się znacznie w głąb, byłoby zajęło dużo czasu, a przytem groziło niebezpieczeństwo nowego silniejszego krwotoku, lub, co gorsze, po odsłonięciu choćby na chwilę żyły, mogła się do niej dostać nowa ilość powietrza i sprowadzić śmierć chorego na stole operacyjnym. Również nie było czasu do podwiązania naczyń, już poprzednio chwyconych w pincety, ani do chwytania naczyń, przeciętych przy odłuszczeniu reszty nowotworu, lubo te, z powodu iż czynność serca, prawie zniesioną została nie krwawiły. Całą zatem jamę wypełniono szczelnie gazą jodoformową. To jednak nie wystarczyło do zatamowania krwotoku z tak licznych i dużych naczyń i mimo silnego ucisku, krew zaczęła się sączyć z pod opatrunku, skoro tylko serce zaczęło znów bić silniej. Dopiero po zastosowaniu opaski elastycznej, w sposób, jak to wyżej opisałem, krwotok ustał zupełnie. Po 24 godzinach, naczynie zostało dość silnie zatkanie, a po 48 godzinach można już było wyjąć bez krwotoku tampony, których jak najwcześniejsze usunięcie było wskazane z dwóch powodów. Po pierwsze, obawiano się, aby nie przyszło do zatrucia jodoformowego w obec tego, że tak ogromna rana była całkiem wypełniona gazą jodoformową, a znaczny ucisk mógł się tylko przyczynić do łatwiejszego wessania jodoformu, a powtórnie chodziło o to, aby rana mogła się zgoić *per primam*, co też, po zespojeniu rany na drugi dzień, udało się w znacznej części.

A zatem w przypadkach gwałtownego krwotoku z naczyń na szyi, którego z jakiegokolwiek przyczyn nie można zatamować przez bezpośrednie podwiązanie otwartego naczynia, najlepiej jest wypełnić całą ranę gazą jodoformową, założyć na to opatrunek przeciwnilny, następnie przyłożyć długą szynę na głowę i ramię po stronie przeciwnej i na nią założyć opaskę elastyczną w ten sposób, jak to przedstawia fig. 3. Zwoje więc opaski przechodzą raz pod pachę zdrową, drugi raz na szynę i tym sposobem można na uszkodzone naczynie wyrześć bardzo silny ucisk, który trwać może przez 28 godzin, a nawet i dłużej, nie sprawiając choremu znaczniejszych dolegliwości, jeżeli tylko wyścielemy watą mięjsce, w którym szyna przylega do głowy, a pod pachę zdrową włożymy kilka paczków zwyczajnej waty.

O doskonałym działaniu gazy jodoformowej jako tamponu świadczy najlepiej i to, że kawał gazy, leżący bezpośrednio na wielkiej żyły, pozostał w ranie przez dni 6, nie wywołując najmniejszego odczynu zapalnego, gdyż gorączkę, jaka w tym dniu wystąpiła, odnieść należy do ropnia na ścianie brzusznej, po którego otwarciu

też gorączka ustąpiła. Bardzo ważną jest ta własność gazy jodoformowej, że pod nią nie przychodzi do ropienia, gdyż w takim razie, w obec bliskości wielkiej żyły, ropnica byłaby prawie nieuchronnem następstwem.



Fig. 3.

Opierając się więc na przytoczonych przypadkach, możemy powiedzieć, że tamponowanie przeciwnie, mianowicie gazą jodoformową, jest, obok bezpośredniego podwiązania krwawiącego naczynia, środkiem najlepszym do tamowania krwotoków i powinno raz na zawsze zastąpić używane dawniej leki ściągające, zwłaszcza niebezpieczny półtorochlorek żelaza.

II. HEMOGLOBINEMIJA I HEMIGLOBINURYJA.

Skreślił

D-r Aleksander Fabian

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 22).

Tym sposobem skutki działania rozmaitych dawek kwasu pyrogalusowego objaśnić można, podług Neisser'a, jak następuje: a) Najmniejsze dawki. Kwas pyrogalusowy rozkłada się we krwi alkalicznej i pochłania przytem część luźno z krążkami krwi związanego tlenu: pojawia się brudne zabarwienie krwi. Nadto kwas niszczy, stosownie do małej ilości, odpowiednio małą liczbę krążków czerwonych. Wytwory tego zniszczenia nie są nam znane, nieliczne zręby (cienie) i kruszyny znikają we krwi dla naszego oka, a ponieważ hemoglobina, rozpuszczona w osoczu, nie przechodzi do moczu, jest więc dla naszych metod badania niedostępną. Jest to fakt analogiczny faktowi, wykazanemu przez Ponfick'a przy przetoczeniach krwi, że małe ilości obcej krwi wstrzykniętej znikają bez śladu w wymianie materji ustroju. b) Przy średnich dawkach, wskutek zniszczenia większej ilości krążków czerwonych, do krwiobiegu dostaje się pewna liczba nieprawidłowych cząstek ciałek krwi, t.j. zrębów i kruszyn, a nadto pewna ilość hemoglobiny rozpuszcza się w osoczu krwi, wszystkie więc warunki powstania hemoglobinuryi są spełnione; wiemy wszakże z powyższego, jak ta oswobodzona hemoglobina ulegać może dalszym przemianom pod działaniem właśnie tegoż samego kwasu pyrogalusowego. I otóż w istocie, po średnich dawkach rzeczonej trucizny występuje zawsze hemoglobinuryja, ze wszystkimi klinicznymi i anatomo-patologicznymi objawami.

Co się tyczy zmian anatomo-patologicznych, mianowicie też w nerkach, przy hemoglobinuryi, to, jak wiadomo, różni badacze do bardzo różnych doszli wyników. Jedni, a głównie Ponfick, na podstawie badań przy przetoczeniu krwi, uważają zmiany rzeczone „za istotne, prawdziwe zapalenie miąższu wydzielającego mocz“; przy badaniu drobnowidzowem bowiem znaleziono stłuszczenie nabłonków kanalików krętych, rozmaicie zabarwione wałeczki, krople hemoglobiny w postaci wałeczków i wałeczki szkliste. Natomiast inni, jak Adams, Marchand, Bostroem, Neisser, uważają zmiany w nerkach, jako nie dość wybitne dla zapalenia. Co do powstawania bowiem barwnikowych wałeczków w kanalikach moczowych, różne czyniono przypuszczenia. Według jednej (powszechniejszej) hipotezy, oswobodzona ze zniszczonego krążka hemoglobina krąży w osoczu i przez kłębki Malpighie'go, jako barwnik, wraz z wodą moczu wydzieloną zostaje, wskutek znacznej swej przesączalności, na podobieństwo białka kurzego rozpuszczalnego, które po wstrzyknięciu do krwi niebawem do moczu przechodzi (Runeberg). Podczas swego krążenia w naczyniach włosowatych nerki, hemoglobina działa na nabłonki kanalików moczowych jako czynnik, wywołujący zaburzenia odżywcze i wywołuje powstawanie wałeczków szklistych. Hemoglobina, ściekająca z moczem (jego wodą), przesiąka te wałeczki i osiada na nich, przez co tworzą się zabarwione wałeczki hemoglobinowe. Otóż, Neisser znalazł przy

sekcji swych zwierząt zmiany w nerkach, potwierdzające powyższe przypuszczenie.

Torebki Malpighiego, pomimo najściślejszego badania, nie okazywały nigdzie ani śladu barwnych wałeczków, tak gromadnie złożonych w kanalikach moczowych. Kłębek naczyniowy był tylko silnie przekrwiony i jakby nastryknięty czerwonymi ciążkami krwi, być może, jako oznaka utrudnionego krążenia. Kanaliki moczowe natomiast, zarówno proste jak i kręte, chociaż posiadały zupełnie nie tknięty nabłonek, były szczelnie wypełnione masami hemoglobinowemi. Na niebarwionych skrawkach istniało, zdaje się, lekkie zmętnienie i zażółcenie protoplazmy nabłonków; barwione (pikrokarminem, bismarkbraunem, daliją, fioletem gencyjanowym) okazywały istnienie pozornie prawidłowego jądra. Lecz skrawki, zabarwione daliją na niebiesko, okazywały nadto długie, niebiesko zabarwione jednolite twory w kanalikach moczowych, prawidłowym nabłonkiem wysłanych, które to twory miejscami tylko obłożone były różnej grubości okładem, ostro odznaczonym, żółtych kropel hemoglobiny. Przyjrzenie się tym utworom pozwalało tylko na jedno objaśnienie, mianowicie: iż była to substancja zasadnicza, uprzednio istniejąca, z kanalików moczowych pochodząca, z późniejszym złożeniem barwnikowym. Zupełne i stałe nieprzyjmowanie udziału torebek Malpighiego w zatankaniu przemawiało zarówno przeciw przypuszczeniu, jakoby już uprzednio we krwi, przed wydzielaniem, obecnem było gotowe ciało, później wydalone. Druga hipoteza przypuszcza, że hemoglobina nie idzie wcale drogą kłębków, lecz że nabłonkom kanalików moczowych jedyną winę wydzielania hemoglobiny przypisać należy. Pogląd ten opiera się na wykazanym przez Heidenhain'a fakcie, że stałe części składowe moczu, przedewszystkiem zaś sztucznie wstrzyknięte barwniki, są wytworem wydzielniczej czynności nabłonków. Wielką jest kwestyją, czy można połączyć z białkiem barwnik, jakim jest hemoglobina, tak po prostu upodobnić pod tym względem z rozpuszczonym w osoczu krwi indygiem lub indygo-siarczanem sodu.

Ostatnimi czasy ukazała się praca Lebedieffa, pod kierunkiem Marchand'a, w której opisano szczegółowo drobniejsze zmiany w nabłonkach nerkowych przy hemoglobinurii, wywoływanej przez otrucie chloranem potasu, gliceryną i roztworem jodu w jodku potasu. W pracy tej potwierdzono wydzielanie hemoglobiny w torebkach, wykazane poprzednio przez Adams'a. Znajdujemy też tu opisy tworzenia wakuol w nabłonkach nerkowych, które podług Lebedieffa i innych dawniejszych badaczy (Cornil, Weigert, Rovidá) mają być w związku z powstawaniem siatkowatych utworów i wałeczków włóknikowych w kanalikach krętych. Do takich danych wyników doszedł był Afanassieff w swej poprzedniej pracy nad powstawaniem żółtaczki i hemoglobinurii po otruciu toluylendiaminą (*Zeitschr. f. klin. med. Tom VI.*). Obecnie w pracowni Cohnheim'a w Lipsku podjął on nowe poszukiwania, przyczem wyniki były następujące. Poprzednio już przy przywlekłem otruciu toluylendiaminą widział był Afanassieff, obok silnej żółtaczki, wyraźne zmiany śródmiąższowe (interstycjalne) w wątrobie. W nowych poszukiwaniach, wywoływał on przewlekłą hemoglobinurję lub żółtaczkę, a potem (po 1—5 tygodniach) zabijał zwierzęta i badał nerki i wątrobę pod drobnowidzem. Do wywołania hemoglobi-

nuryi i żółtaczkę używał gliceryny, kwasu pyrogalusowego, lub toluylendiaminy. Badania z gliceryną robił na psach i królikach, pozostałe tylko na psach. Trudność główną doświadczeń stanowiło to, że nie łatwo jest utrafić i podać zwierzęciu taką dawkę trucizny, która wywołuje niezabójczą hemoglobinurję. Jeżeli użyjemy dawek znacznych, to zwierzę wkrótce zdecha, albo wskutek bardzo silnej hemoglobinuryi, albo wskutek innych objawów otrucia; gdy dawka jest zbyt małą, nie ma wcale hemoglobinuryi i t. d.. Tylko przy pewnych, umiarkowanych dawkach trucizn, szczególnież też gliceryny i kwasu pyrogalusowego, otrzymywano dostateczną niezabójczą hemoglobinurję, lecz bardzo jest trudno w każdym poszczególnym przypadku dawkę właściwą utrafić.

Już z początku badań zauważył Afanassieff, że wspomniane trucizny bardzo rozmaicie działają na ciała czerwone. W związku z siłą rozkładu krwi, i z różnym sposobem odbywania się owego rozkładu, powstaje, podług Afanassieffa, różność zjawisk chorobowych przyżyciowych, t. j. istnienie albo żółtaczkę samej, albo tylko hemoglobinuryi, albo wreszcie obu razem. Nowe te badania uprawniają go, jak mniema, do nieco więcej stanowczego oznaczenia związku pomiędzy żółtaczką i hemoglobinurją przy niektórych otruciach. I tak: 1) Gliceryna wyciąga hemoglobinę z czerwonych ciałek i rozpuszcza ją w osoczu krwi. Krew, wzięta ze zwierzęcia otrutego gliceryną, które nie przedstawia prawie wcale zmian chorobowych, z trudnością tylko dostrzegamy w niej pojedyncze, bardzo małe i bardzo przejrzyste zręby (cienie). Za dodaniem rozcieńczonego roztworu jodu w jodu potasu, cienie te bardzo się widocznie ujawniają, a zarazem w surowicy krwi można wykazać rozpuszczoną hemoglobinę. W takiej krwi więc nie spotykamy wcale upostaciowanych pierwiastków rozpadu ciałek czerwonych, prawie wcale nie ma odłamków i okruszyn. W związku z tem jest, zdaniem Afanassieffa, ta okoliczność, że u tak otrutych zwierząt wydzielanie hemoglobiny rozpuszczonej odbywa się przez nerki; spotykamy tedy jedynie hemoglobinurję bez żółtaczkę. Pospolicie zwierzęta, zwłaszcza psy, znoszą taką hemoglobinurję dobrze. Jest ona podobną do tej, którą u człowieka znamy pod nazwą hemoglobinuryi napadowej. 2) Toluylendiamina działa na krew całkiem inaczej. Przy słabem otruciu, widzimy w krążkach odwęzanie się barwnych ziarenek, przy czem ciała czerwone okazują rozmaity stopień odbarwienia. Te barwne ziarenka oraz mocno zmienione i w różnym stopniu odbarwione ciała czerwone pływają w osoczu krwi, przechodzą później głównie do wątroby, śledziony, szpiku kostnego, a w części do nerek. Całkiem odbarwione cienie (zręby) zjawiają się tylko pojedynczo, wyglądają nieco odmiennie i są prawie zawsze pokryte kilkoma barwnymi ziarenkami; współcześnie w surowicy krwi nie ma rozpuszczonej hemoglobiny. Przy tak lekkim otruciu spotyka się tylko żółtaczkę, wywołaną przez wessanie przez wątrobę (*Zeitsch. f. klin. Med. Tom VI*). Taką żółtaczkę nazwał Afanassieff: *icterus haemohepatogenus*. Przy silniejszym otruciu, obok ukształtowanych produktów rozpadu, znajdują się liczne odbarwione zręby (cienie), a współcześnie hemoglobina w dostatecznej ilości rozpuszczona w osoczu. Wtedy u psów widzimy hemoglobinurję i żółtaczkę razem: śmierć następuje niemal zawsze. 3) Kwas pyrogalusowy zajmuje, podług Afanassieffa, miejsce pośrednie pomiędzy

gliceryną i toluylendiamią w swem działaniu na krew. W każdym razie, wykazać można bardzo prędko po otruciu tworzenie się zrębów (cieniów). Przy tem otruciu istnieje głównie hemoglobinuryja i tylko słaba żółtaczka. Taką hemoglobinuryję zwierzęta znoszą bardzo źle, lecz zawsze lepiej, niż hemoglobinuryję przy otruciu toluylendiamią.

Co się tyczy zmian anatomo-patologicznych, to Afanassieff opisuje je, jak następuje: 1) U królików za pomocą otrucia gliceryną mógł wywołać hemoglobinuryję raz po raz tylko dwa razy; po d-em otruciu i wystąpieniu hemoglobinuryi zwierzęta pospolicie zdechały. W nerkach spostrzegał zjawiska zapalenia kłębków nerkowych (*glomerulonephritis* w pojęciu Ribbert'a), t. j. złuszczenie lub odklejanie się nabłonka w kłębkach i wydzielanie białka, lub hemoglobiny, w torebkach Bowman'a, prócz tego zwyrodnienie tłuszczowe, a bardzo często skrzeplinową zgorzel (*Coagulationsnecrose*), w myśl Weigert'a, w nabłonkach kanalików krętych; w tych miejscach zgorzelowych często znajdował złogi soli wapiennych. U psów po jedno lub dwukrotnej hemoglobinuryi istnieją prawie takie same zmiany jak u królików, tylko nieco słabsze. U jednego psa, który w ciągu miesiąca przebył 10 razy silną hemoglobinuryję, znaleziono oprócz anatomicznych objawów zapalenia kłębków nerkowych, oprócz bardzo silnego zabarwienia nabłonka ziarnistego w istocie korowej, oprócz miejscowej zgorzeli nabłonków — bardzo wyraźne nacieczenie okrągłymi komórkowymi pierwiastkami w miejscu wejścia naczyń do torebki, nadto, wybroczyny w kanalikach, zwłaszcza w warstwie granicznej, a bardzo rzadko i w torebkach Malpighi'ego. W wątrobie znajdował zawsze niezbyt silne stłuszczenie komórek wątrobowych. 2) Przy otruciu kwasem pyrogalusowym nie mógł Afanassieff wywołać u tego samego zwierzęcia hemoglobinuryi więcej niż trzy razy z rzędu. W nerkach przy takich przewlekłych otruciach, połączonych z hemoglobinuryją, znajdował prawie takie same zmiany, co u ostatnio wspomnianego psa, otrutego gliceryną, tylko bez krwiaków. W wątrobie, oprócz niezbyt silnych oznak stłuszczenia i skrzeplinowej zgorzeli komórek wątrobowych, zwłaszcza w środku zrazików, widział Afanassieff lekkie nacieczenie okrągłymi pierwiastkami na około żyły środkowej (*vena centralis*) i podzrazikowej (*v. sublobularis*), a w części i wśród przestworów między-zrazikowych. 3) Przy przewlekłym otruciu toluylendiamią, np. 4 razy w ciągu 2½ tygodni, przyczem silna żółtaczka była niemal statecznym objawem, znajdowano zawsze zmiany zapalne w wątrobie. Komórki wątrobowe, zwłaszcza w środku zrazików, były poczęści bardzo silnie stłuszczałe, poczęści przepelnione barwnikiem żółciowym, lub produktami rozpadu krwi, a w skutek tego uległy zgorzeli. Około żyły środkowej i podzrazikowej widziano niekiedy bardzo silne nacieczenie ciałkami kulistymi. Takie nacieczenie jądrami różnej postaci, kulistymi, owalnymi, wrzecionowatymi i t. d. można było wykryć i w przestworach międzyzrazikowych. W nerkach istniały zmiany zapalne jeszcze wyraźniejsze, niż przy otruciu kwasem pyrogalusowym. Wewnątrz torebek Bowman'a, niekiedy obok złuszczonego nabłonka kłębkowych, było wyraźne pomnożenie nabłonków torebkowych. Niektóre kłębki były jakby pomarszczone, a niekiedy naokoło torebek znajdowano nacieczenie pierwiastkami różnego kształtu.

(C. d. n.)

ZJAZD IV LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Gdy na trzecim zjeździe, odbytym w 1881 r. w Krakowie, zdecydowano, aby następny zjazd odbył się w Poznaniu, wówczas dały się słyszeć liczne głosy, powątpiewające o możliwości udania się naszego zjazdu w stolicy Wielkopolski. A głosy te odzywały się nie bez pewnej podstawy. Znanem było wszystkim wyjątkowe położenie, w jakim się gród Przemysława znajduje, wszyscy wiedzieli, że z zarządu miejskiego i z posad naukowych Polacy są wyrugowani, że połowę mieszkańców Poznania stanowią Niemcy i ziemczeni żydzi. Tymczasem stało się inaczej. Tak tutaj, jak i we wszystkich ludzkich czynach, praca, wytrwałość i przejęcie się szlachetnymi uczuciami przemożło wszelkie trudności, złamało wszystkie przeszkody.

Doprowadzeniem do skutku IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu wydział gospodarczy w ogóle, a w szczególności Szanowny przewodniczący kol. **Wicherkiwicz** i koledzy **Osowicki** i **Jarnatowski**, jako sekretarz i skarbnik, dowiedli, co może zdziałać energija i dobra wola. To też niech mi wolno będzie zaznaczyć tu przedewszystkiem wdzięczność, jaką każdy, dla którego sprawy nauki krajowej nie są obojętne, uczuwać powinien dla wydziału gospodarczego i dla powyżej wymienionych czcigodnych kolegów. Uczestnicy zjazdu zaczęli do Poznania przybywać już w Piątek i w Sobotę dnia 30 i 31 Maja; zjechali się jednak wszyscy dopiero w Niedzielę, 1 Czerwca. Tegoż dnia wieczorem, odbyło się zebranie, w celu wzajemnego zapoznania się, w sali Bazaru, gdzie hr. **Benzelsterna-Engeström** gościnnie zebranych przyjmował. Liczba uczestników zjazdu Poznańskiego była nadspodziewanie wielką, mianowicie 426. Pomiędzy uczestnikami ze szczególną przyjemnością zauważyć było można delegatów czeskich, mianowicie, tyle dla nas, sympatycznych profesorów **Janovský'ego**, **Maixner'a**, **Stefalla**, **Navratila**, **Zahalkę** i **Chodunsky'ego**, doktorów **Zita** i **Czardę**. Polskie towarzystwa i korporacje naukowe przysłały następujących delegatów: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie profesora **D-ra Józefa Rostafińskiego**; Towarzystwo lekarskie Krakowskie **D-ra Augusta Kwaśnickiego**; Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Lucyana Rydla**; Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika: **D-ra Benedykta Dybowskiego**, **D-ra Emila Godlewskiego**, **D-ra Żegotę Króweczyńskiego** i p. **Leona Syroczyńskiego**; Towarzystwo aptekarskie galicyjskie **D-ra Mieczysława Dunin Wąsowicza**; Komisya redakcyjna „Przeglądu lekarskiego“ prof. **D-ra Blumenaśtok'a**; Akademia Umiejętności i Towarzystwo tatrzańskie **D-ra Majera**, czcigodnego prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie; Lwowskie towarzystwo gospodarskie **D-rów Wehra** i **Wielowiejskiego**; Towarzystwo lekarskie Warszawskie prof. **Szokalskiego** i **D-rów Brzezińskiego**, **Benniego** i **Rejchmana**; Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne p. **Karola Lilpopa**; Redakcyjna „Gazety Lekarskiej“ **D-ra Mikołaja Rejchmana**; Szpital Ś-go Łazarza w Krakowie prof. **D-ra Obalińskiego**.

W dniu 2 Czerwca, o godzinie 11 przed południem, został zjazd otwarty pierwszym ogólnym posiedzeniem w sali teatralnej. Posiedzenie to zagał **D-r Wicherkiwicz** piękną i pełną powagi przemową. „Nie knowania polityczne“ rzekł mówca „tak często i tak niesłusznie nam zarzucane, ale szlachetna dążność współzawodnictwa, którą przejęci jesteśmy, by się nie dać wyprzedzić na polu nauki i sztuki przez inne, na czele cywilizacyi kroczącej narody, zgromadziła tak wspaniały zastęp ludzi uczonych lub nauki cheiwych“. „Ważna to chwila w naszym życiu naukowym i nie wątpię, że głęboko zapisze się w sercach nas wszystkich tutaj obecnych, jak i tych, którzy, nie mogąc przybyć, myślą i sercem śledzić będą nasze prace“. „Jest jeszcze i inny powód że dni, jakie nastąpiły, złotemi zapiszemy literami w pamięci i sercach naszych. Nie tylko bowiem własnych witamy rodaków, ale i nie jednego oko nasze dostrzega, a serce czuje pobratymca. Zwłaszcza licznie stawili się na nasze zaproszenie ukochani bracia Czesi“. „Po raz to pierwszy w Poznaniu, po raz drugi zaś wogóle na Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, dajecie nam Pano wie wzorowy dowód waszych drogocennych uczuć, stawiając na polu naukowym wspólnie z nami do wymiany myśli, do wzbudzenia życia naukowego, do przysporzenia chwały słowiańskiej myśli. Wdzięczni Wam jesteśmy, żeście tu przybyli, boć nie miejsce świetne, nie okolice ponętne i uroczę zachęcać Was mogły do tej pielgrzymki dalekiej, ale poczucie rodowej łączności, świadomości

i powinowactwo krwi, równej doli i wiary w przyszłość“. „Mimo kilkuwiekowego dziejowego rozłączenia, przyświecał Wam ten sam promień oświaty, tą samą podsycały wiarą. To też nie tylko powinowactwo krwi, ale powinowactwo ducha zbliża nas, ułatwia nam nasze zrozumienie obustronne. Węzły te, że tak powiem, dziejowe, winniśmy w interesie prawdziwej cywilizacji naszej słowiańskiej ścieśniać i wzmacniać, do czego zjazd podają nam sposobność“. „Oby ten Zjazd przyczynił się do zawiązania nowych przyjacielskich stosunków, przysparzających nam światła, odmiennym przekonaniem wyrozumiałości, a współzawodnictwem życzliwości, czego słusznie po zjazdach spodziewa się czcigodny prof. M a j e r“. „Na tem polu, łatwem staje nam się porozumienie w rzeczach wątpliwych, łatwem przyjęcie zasad pewnych w badaniach naukowych, które ścieśniają w jeden węzeł nasze prace naukowe“. „Wszyscy, Panowie, przyznacie, że najstosowniejszą sposobność, by przyłożyć rękę do dalszego tak ważnego rozwoju naszego naukowego wyrazu, naszego naukowego wyrazownictwa, są i pozostaną nasze zjazdy, na których nadto umyślniej czynne nabierają podniety do pracy. Przytem budzi się na zjazdach poczucie obowiązku, który nakazuje, by przedewszystkiem ojczyzną badać przyrodę i rozwijać bogactwo narodowej wiedzy“. „W tych to celach zesłiśmy się tu wszyscy jednym owianym duchem naukowego zapału, a niebawem zabierzemy się do wspólnej pracy. Wypada nam tylko życzyć sobie, by ta praca, acz krótka, jak krótkotrwałym jest każdy podobny zjazd, wydała owoc obfity. Nie wątpię też, że rozliczne korzyści, z naszego zjazdu wypływające, przeciągną się poza daleki czas jego trwania“. „Na nasze możliwe niedomagania, które łatwo mogą być spowodowane okolicznościami od nas niezależnymi, raczie być pobłażliwi. Wyluszczać Wam tych okoliczności nie potrzebujemy. Znaćcie je, a jeśli ich nie znacie, to niewątpliwie już po kilku dniach wspólnego z nami pobytu dostatecznie poznacie“. „Chęci nasze najlepsze w niejednym starczyć muszą za czyny, gdy z jednej strony brak poparcia, z drugiej stawiane trudności“. „Witajcie nam raz jeszcze wszyscy przezaeni goście. Oby ten krótki pobyt w celach naukowych był nie tylko żyzny w owoce naukowe, ale i miłe pozostawił wspomnienie wszystkich uczestników“. „A teraz ogłaszając zjazd otwartym, pozwól Panowie, że zakończę przemówienie słowy nieśmiertelnego naszego wieszcz: słuźmy pocziwej sławie, a jako kto może, niech ka pożytkowi dobra wspólnego pomoże“.

Po tej, przyjętej rzesistemi oklaskami, przemowie przezaanego D-ra W i e h e r k i e w i c z a powitał gości obywatel miasta Poznania temi mniej więcej słowy:

„Zwykle głowa gościnnego miasta, burmistrz, prezydent, wita przybyłych gości. U nas okoliczności są inne. Dowodem tego, że mnie, zwyczajnemu, jednemu z najstarszych, obywatelowi, z woli współobywateli, przypadł zaszczyt dopełnienia tego, tak milego sereu, obowiązku“. „W imieniu tedy mych współobywateli, bratnią podając rękę, z sercem do głębi wrzuszonym, witam Was przezaeni mężę i bracia, którzyście w imię nauki i wiedzy, razem z tak godnymi reprezentantami pobratymczego nam narodu Czeskiego w mury miasta naszego przybyć raczyli“. „Ciche, w murach naszych, naukowe prace Wasze, przezaeni Panowie, będą silnym bodźcem dla młodzieży naszej do wstępowania godnie w Wasze ślady“. „By zaś dać widzialny dowód naszej radości, wdzięczności i szacunku, obywatele miasta Poznania, choć w pieniądź ubodzy, ale w serce bogaci, postanowiliśmy jutro o godz. 9-tej z wieczora, dać bal w Bazarze, na który, przez usta moje, Was przezaeni Panowie, oraz i pleć piękną niniejszem zaprosić sobie pozwalamy, w nadziei, że zaszczytu nam nie odmawiając, dacie nader miły powód do podziękowania naszem staropolskiem Bóg zapłać i do widzenia“.

Huczne oklaski zgromadzonych były odpowiedzią czcigodnemu przedstawicielowi Poznania i podziękowaniem za tak uprzejme zaproszenie poznańskich obywateli.

Następnie kol. W i e h e r k i e w i c z zaproponował wybór przewodniczącego, wiceprezesów i sekretarzy zjazdu.

Wydział gospodarczy, w imieniu którego Dr. W i e h e r k i e w i c z przemawia, proponuje na przewodniczącego prof. d-ra S z o k a l s k i e g o z Warszawy, na wiceprezesów: d-ra M a j e r a, prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, prof. d-ra J a n o w s k y ' e g o z Pragi, prof. R y d l a z Krakowa, prof. D-ra M a i x n e r a z Pragi, prof. D-ra D y b o w s k i e g o, ze Lwowa, hr. Augusta C i e s z k o w s k i e g o, radcę d-ra M a t e c k i e g o i d-ra Ż u l i Ń s k i e g o, na sekretarzy zaś: p. M e r c z y n g a z Petersburga, d-ra B a j k o w s k i e g o z Kijowa, d-ra S z r a m a z Krakowa i d-ra R e j c h m a n a z Warszawy.

Wybór ten zgromadzenie zatwierdziło przez aklamację. Wybrani zajmują miejsca na estradzie, poczem szanowny prof. Sz o k a l s k i wypowiada wykład: *O badaniu i obserwacji przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach*. W pięknym tym wykładzie czcigodny mówca zwraca uwagę na to, że u nas obserwacja naukowa prawie do ostatnich czasów nie była samodzielna (z bardzo nielicznymi wyjątkami), że pochop do badań samodzielnych dała Akademia Umiejętności w Krakowie i Szkoła Główna w Warszawie, że nie należy „rachować na obce rozумы, tak jak na obce sympatyje rachować nie powinniśmy“, że trzeba korzystać z wyników badań naukowych zagranicą, przyswoić je sobie jako przewodniki w dalszej pracy, ale jednocześnie trzeba w sobie rozwijać zmysł samodzielnej obserwacji, a dorastające pokolenie wszelkimi sposobami do takowej zachęcać.

Z kolei nastąpił odczyt D-ra Kr ó w c z y Ń s k i e g o ze Lwowa: *o wpływie odziedziczenia na życie indywidualne i narodowe*. W odczycie tym Szanowny Prelegent główny nacisk na to położył, że ponieważ odziedzicza się przez potomstwo nie tylko cechy stałe, tak cielesne jak i umysłowe, ale i własności cielesne i umysłowe, ćwiczeniami przez przodków nabyte, przeto powinniśmy się starać rozwijać w sobie przymioty cielesne i umysłowe, abyśmy je w spadku naszym potomkom, na zasadzie praw odziedziczenia, przekazali. Odziedziczenie jest konserwatywne i postępowe. Jeżeli potomkowie nie rozwijają tych własności, które po przodkach odziedziczyli, to rozwój takiego narodu zatrzymuje się na pewnym stopniu, a naród ten, przez rozwijające się coraz bardziej na drodze postępu nowe narody, zostanie zniszczonym. Tylko wtedy naród nie ginie, gdy oddzielne indywidua coraz bardziej rozwijają w sobie dodatnie cechy cielesne i umysłowe i przekazują je w dziedzictwie następnym pokoleniom. Zadaniem lekarzy i przyrodników, jako ludzi rozumiejących prawo odziedziczenia, jest skierować to prawo na korzystną drogę i zwracać uwagę ludzi nie obojętnych na konieczność, szczególnie w naszych warunkach, wytěżania wszystkich sił ku cielesnemu i umysłowemu rozwojowi, tak w starszem jak i w młodszem pokoleniu.

Zgromadzeni podziękowali licznymi oklaskami prelegentowi za tak znakomity i tyle dla nas ważny odczyt.

Treść następnego odczytu p. L. Sy r o c z y Ń s k i e g o „O geologicznych badaniach głębszych warstw ziemi“ musimy tutaj pominąć.

Z kolei zabrali głos czescy profesorowie, J a n o w s k y i M a i x n e r, którzy wykazali wysokie znaczenie polskiej, historycznie rozwijającej się cywilizacji i życzyli jój dalszego niepowstrzymanego postępu. Mowy czeskich profesorów zostały przyjęte rzeszistami oklaskami zgromadzonych.

Przedostatnim punktem na porządku dziennym pierwszego ogólnego posiedzenia był wniosek docenta D-ra J a w o r s k i e g o treści następującej: Każdy pracujący eksperymentalnie w naukach lekarskich wie, na jakie trudności napotyka umieszczenie pracy naukowej, czysto doświadczałnej, nieco dłuższej, w polskich czasopismach lekarskich. Te bowiem mają na pierwszym planie uwzględnienie potrzeb lekarza praktycznego, i dlatego też umieszczają w tym kierunku artykuły oryginalne, jako też wyciągi z bieżącej literatury lekarskiej. To też prace eksperymentalne polskich lekarzy wzbogacają obce piśmiennictwo, które coraz więcej wyłączne naukowe stanowisko zajmują, podczas gdy z polskiem piśmiennictwem lekarskiem obcy autorowie wcale się nie liczą. Również zjazdy nasze nie mają swego organu, przez któryby się ogółowi lekarzy udzielały, a materiały naukowe, na tychże zebrany, skupiać i rozpowszechniać mogły. Uważam wobec tego za stosowne poddać pod bliższą uwagę wszystkich sekcji lekarskich myśl następującą:

1. Zakłada się czasopismo naukowe lekarskie, miesięczne lub dwumiesięczne, w zeszytach o okolicznościowej objętości zależnej od materiału jaki wpływać będzie.
2. Czasopismo to mieścić będzie następujący materiał:
 - a) Prace tylko czysto eksperymentalne z zakresu wszystkich nauk lekarskich.
 - b) Prace lekarskie, wygłoszone na zjazdach.
 - c) Przygotowania, uchwały i korespondenecyje komitetów przygotowujących zjazdy.
3. Fundusz na wydawnictwo projektowanego czasopisma ma być zebrany:
 - a) Z prenumeraty.
 - b) Z dodatkowej i przymusowej opłaty członków-lekarzy zjazdu, za co otrzymują to czasopismo bezpłatnie.

c) Z opłat za ogłoszenia inseratowe, a które, jak się spodziewać należy, będą znaczne.

d) W wypadku niedoboru, pokrywa się tenże częścią powstającą z funduszu zjazdu, a przypadającą na uczestników lekarzy.

4. Wydawnictwo tego czasopisma porucza się jednemu z dotychczasowych peryodycznych czasopism polskich; pierwszeństwo miałyby mieć to czasopismo, któreby się zdecydowało zawieść dotychczasowe swoje wydawnictwo, a przyjmując nowe.

Tym sposobem sądzę, że zadość uczynionoby potrzebie naukowej publiczności lekarskiej, nadano by piśmienictwu polskiemu znaczenie zagranicą, gdyż umiano by się z niem liczyć, a zmniejszono by nieco za wielką liczbę pism praktycznych lekarskich, umożliwiając podniesienie jakości pozostałych.

Z powodu powyższego wniosku kol. Jaworskiego wszczęła się dyskusja, w której udział przyjęli profesorowie Blumenstok i Rostański, którzy oświadczyli się przeciwko wnioskowi.

Ostatecznie zdecydowano, aby wniosek odesłać, dla bliższego rozpatrzenia, do sekcji medycyny wewnętrznej.

Nakoniec przystąpiono do wyboru miejsca i czasu przyszłego zjazdu. Wielu ze zgromadzonych proponowało, aby V zjazd odbył się za trzy lata w Warszawie. Ponieważ takiemu życzeniu większości uczestników mogą stanąć rozmaite nieprzewidziane okoliczności na przeszkodzie, przeto, na wszelką ewentualność, wybrano drugie miasto, mianowicie Lwów, tak, iż zdecydowano, że przyszły V zjazd odbędzie się albo w Warszawie, albo we Lwowie.

W dniu otwarcia zjazdu, wydział gospodarzy otrzymał liczne depesze i listy z Czech, z rozmaitych części kraju i z najodleglejszych miejsc cesarstwa Rosyjskiego, z wyrażeniem najserdeczniejszych powinszowań i życzeń powodzenia zjazdowi. Depesze były odczytane na pierwszym ogólnym posiedzeniu. Samych czeskich depesz naliczyliśmy 53.

Pierwsze posiedzenie ogólne skończyło się o godzinie 1½. O trzeciej zaś godzinie po południu, rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne, z których zdamy sprawę w następnym numerze.

Wiadomości bieżące.

Warszawa. W ubiegłą Sobotę (7 b. m.) odbył się konkurs na posadę etatowego ordynatora w szpitalu Ś-go Łazarza. Kandydatów było 4, z tych 1 w ostatniej chwili się wycofał. Znakomitą większością głosów (bo 58 i 56 na wymagane 45) utrzymali się na konkursie D-r Żera Teofil i Anders Teodor. Posadę otrzyma pierwszy z nich.

— Jak spodziewaliśmy się, zarząd szpitala dla dzieci imienia Bersonów i Baumanów zgodził się na utworzenie przy szpitalu ambulatoryjum ocznego. Otwarcie nastąpi 1 Lipca r. b. Prowadzić je będzie D-r Feliks Wina w e r, dotychczasowy asystent D-ra Z. Kramsztyka.

— Proponowane schronienie dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala, ma być otwarte na Woli, a nie jak to pierwotnie zamierzano w szpitalu Dzieciątka Jezus. Nie potrzebujemy dodawać, iż wiele względów przemawia za Wolą.

Kraków. W d. 30 Maja r. b., w sali wykładowej tutejszej kliniki lekarskiej, odbyła się uroczystość wręczenia prof. Korczyńskiemu albumu, opatrzonego fotografiami 150 doktorów, byłych jego uczniów, a to w celu uczczenia 10-letniej działalności jego nauczycielskiej.

(Przegląd lekarski).

Paryż. Doroczny zjazd lekarzy francuzkich (*Association française pour l'avancement des sciences*) odbędzie się w r. b. w Blois od d. 4—11 Września.

Petersburg. Zmarł tu w d. 18 Maja r. b. D-r Pelikan.

Kopenhaga. Rząd duński i Towarzystwo statków parowych zawiadania, iż członkowie mającego się tu odbyć w Sierpniu r. b. międzynarodowego kongresu lekarskiego, otrzymają darmo bilet powrotny aż do granic Danii (*Kiel, Fredricia*).

Berlin. Pod przewodnictwem ks. v. Rati b o r odbyło się tu posiedzenie lekarzy, finansistów i techników, w celu budowania tanich kąpiel systemu L a s s e r'a, wystawionego na zeszłorocznej Berlińskiej wystawie higienicznej.

DO PP. PRENUMERATORÓW.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na II-gie półrocze r. b., tych zaś Pp. Prenumeratorów, którzy zalegają z opłatą, upraszamy o rychłe uregulowanie rachunków.

Wydawca Dr. St. Kondratowicz.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Wł. Gajkiewicz.

Доводено Цензурою, Варшава, 1 Юня 1884 г.

Друк. К. Ковалевського Крólewska Nr. 23.

SZWOSZOWICE

nader silne wody siarczane, $\frac{3}{4}$ mili szosą od Krakowa odległe, zawierają według rozbioru prof. Olszewskiego z r. 1884. z ważniejszych składników: Chlorku sodu 0,03079, siarczanu sodu, 0,21148, siarczanu magnezu 0,58752, siarczanu wapnia 0,81559,—w ogóle składników stałych 2,35750, kwasu siarkowodorowego 0,04987, kwasu węglanego wolnego 0,14184.

Użycie ich okazało się bardzo skutecznem: w *Psoriasis, Prurigo, Pruritus, Pityriasis versicolor, Eczema chronicum squamosum, Intoxicatio chronica saturnina et mercurialis, Syphilis constitutionalis, Arthritis chronica, Rheumatismus musculorum chronicus, Ulcera et eczema scrophulosorum, Peri- et Parametritis, Hypertrophia prostatae, Neuralgia, Pharyngitis, Laringitis et Bronchitis chronica, Emphysema pulmonum.*

Kąpiele stosuje się ogólne, nasiadowe, natryskowe i mulowe. Wdechania kwasu siarkowodorowego w chorobach płucnych. Mleko świeże lecznicze. Wody mineralne krajowe i zagraniczne. Łazienki i mieszkania, zupełnie nowo urządzone, odpowiadają wszelkim wymaganiom.—Lekarz ordynuje w miejscu.—Poczta w miejscu.—Muzyka sezonowa W-go Wrońskiego.

Otwarcie sezonu 25 Maja r. b.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela:

Zarząd Zakładu kąpielowego w Szwoszowicach, przez Kraków, Podgórze.

3—3

Instytut szczepienia ospy ochronnej

D-ra WŁ. MAĆZEWSKIEGO
w Warszawie ul. Nowo-Senatorska № 4.

Podaje do wiadomości, że równie jak w roku zeszłym posiada zawsze świeżą limfę ospową, (Krowiankę).

Cena podwójnego igielnika z limfą zasuszoną, lub rurki z limfą płynną . . . rs. 1.
z przesyłką pocztową . . . rs. 1. kop. 20.

Skład główny w Aptece W-go Kucharzewskiego przy ulicy Senatorskiej N. II w Warszawie.

Szczepienie w instytucie wprost z cieląt odbywa się we Wtorki od godziny 11 do 1 po poł.
Szczepienie limfą codziennie od 11 do 12 w południe. 10—6

B U S K O

Dr. DYMNIKI, Lekarz zdrojowy, stale w Busku zamieszkuje, ordynuje w domu własnym. 6—5

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodu pośród wszystkich dotąd znanych źródeł mineralnych **całej** Europy, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglany. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw**, a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewlekłym wrzodzie żołądka, w wolu i we wszystkich postaciach żoźwów**, jak również w następstwach **przymiotu.**

Napełnianie i rozselka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju Czigelka (poczta Bardyów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:

A. Muszyńskiego

w **Grybowie**, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Królestwa Polskiego, Rosyji i północnych Niemiec.

Cena skrzynki zawierającej 30 flaszek, loco skład główny, wynosi 6 zlr. w. a. 6—4

**ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR <sup>Pluc i osłabienie
piersiowe,</sup> SUCHOTY PŁUCNE, Astma**
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie
KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smóły Norwęgskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropeł, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknięcia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flasce.

W Warszawie u D-ra Heinricha. Barcza, Ziemińskiego, aptekarzy i u drogistów Gallego, Ludw. Spiessa i Syna, Mrozowskiego i Zenschnera.

NA 10 PRZYPADKÓW 8 RAZY

Uspakajają się w przeciągu kilku minut **MIGRENY I NEWRALGIE**
przez użycie **PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN**

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis
etykiecie

na *Dr. Belloc*

Essencya Terpentynowa w **perelkach Dr. CLERTAN** jest chemicznie czysta.

Na każdym
flakoniku
jest podpis

Clertan
Dr. Clertan

FABRYKACJA I WYŻALTOWA SPRZEDAŻ
19 rue Jacob w PARYŻU.
ZNAJDUJĄ SIĘ U WSZYSTKICH APTEKARZY

Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, wydane zostały następujące dzieła, których skład główny w księgarni,

E. Wende i Sp.

T. H. Huxley, Wykład biologii praktycznej

Przekład A. Wrześniowskiego. 1883. Cena rs. 1.

Sprawozdania z piśmiennictwa polskiego

w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych. Rok I. Cena rs. 1.

Na rzecz Kasy sprzedaje się:

Boberski W. Powstawanie gór i łądów. Cena kop. 25.

Zakład leczniczo-kąpielowy S Ł A W I N E K

Wody mineralne żelaziste naturalne

(o trzy wiorsty od Lublina)

otwarty od 20 Maja do końca Września

Zarządzający Zakładem D-r Podgórski.

Komunikacyja nader ułatwiona omnibusami zakładowemi, kursującemi kilka razy dziennie. Wanny nowe miedziane, sposób ogrzewania ulepszony, kąpiele rzeczne, prysznic. Mieszkania umeblowane wygodnie, restauracya, bilard, czytelnia, sala balowa, gymnastyka, lekarz zdrojowy na miejscu. Wody mineralne naturalne i sztuczne wszelkiego rodzaju.

Długoletnie doświadczenie i świeżo dokonany z wszelką ścisłością rozbiór chemiczny, wykazały, że wody Sławinkowskie, użyte tak wewnątrz jak i w kąpielach, skutecznymi są w następujących chorobach: w blednicy, niedokrwistości, nieżytkach przewlekłego żołądka i kiszki, krwotokach z nich, hemoroidach, zapaleniu przewlekłym rdzenia pacierzowego, również w chorobach kobiecych, jako to: w nieżytkach wszelkiego rodzaju macicy, braku i utrudnieniu czyszczeń miesięcznych, w białych upławach, nieplodności, w nieżytkach i kureczach pęcherza, nareszeicie przeciwko zmazaniom noenym, niemocy męskiej i ogólnemu osłabieniu.

Administracyja Zakładu ma honor upraszać W.W. P.P. lekarzy, o zaopatrzenie wysłanych przez nich do wód Sławinkowskich chorych w stosowne instrukcyje przez nich podpisane, tak dla dokładnej statystyki jak i dla zastosowania się do nich.

6-6

PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIER'A

CZŁONKA PARYŻKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A

Nadaje białości zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie.

DENTIFRICES
PELLETIER
Ce cachet doit être exigé comme garantie d'origine du produit.

Każde pudełko zaplone jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

ELIXIR PELLETIER

Wzmacnia dziąsła, uśmierza ból zębów, perfumuje usta.

DENTIFRICES
PELLETIER
Ce cachet doit être exigé comme garantie d'origine du produit.

Każdy flakonik obplony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

FABRYKA w domu L. FRERE 19 rue Jacob w PARYŻU.
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

Szwajcarski Instytut Ospy w Genewie

dyplomowany przez Wystawę Krajową w Zürichu
i odznaczony medalem Akademii Paryzkiej.

Wysyła codziennie przez pocztę świeżą i zdrową krowiankę z cieląt alpejskich zbieraną i rozsyłaną tylko wtenczas, jeżeli po zabiciu tychże i dokładnem mikroskopijnem zbadaniu płuc, oraz innych części ciała przez wykwalifikowanego Weterynarza, cielęta te za zdrowe uznane zostały.

Zdrowie dzieci przy szczepieniu i osób dorosłych przy rewakcyacyi, podlega często niebezpieczeństwu, a nawet zarażeniu (przmiot, suchoty, żoły) jeżeli używaną bywa, krowianka niezdrów, lub humanizowana, dla tego też wszystkim będącym w potrzebie szczepienia lub rewakcyacyi ospy, poleca się wyżej wymieniony Instytut Szwajcarski w Genewie, rekomendowany przez najznakomitszych lekarzy takich jak D-r Vincent, Professor D-r Revilliot, Professor D-r Reverdin, D-r Anderledy i wielu innych, którzy poświadczają, że przy użyciu ospy z tego Instytutu otrzymują 100% dobrych i świetnych rezultatów.

Krowianka znajduje się na składzie niżej wymienionym, w następujących formach jako:

- 1^o Emulsyja szerególniej przez Instytut zalecana, ponieważ jak najpraktyczniejsza i niezawodny skutek wywołująca dla 5 osób Cena Rs. 2—50
- 2^o Proszek podług Profesora Rejssnera w rurkach dla 5 osób „ „ 2—50
- 3^o Zaszuszone na kości słoniowej — Sztuka „ „ — 60
- 4^o Limfa w rurkach szklanych „ „ — 70

Główny Skład na Królestwo Polskie w Aptece **Leonarda Ziemińskiego** Magistra Farmacyi w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej.

3-2

NOWE MIASTO NAD PILICĄ

(gub. Piotrkowska, pów. Rawski.)

od Warszawy 8 godzin drogi.

Zakład Wodoleczniczy.

Cały rok otwarty. Racyjonalna hydroterapija, ścisły internat, dyjetetyczne stołowanie. Wody mineralne, Kumys, mleko, elektryczność, gimnastyka, Kąpiele rzeczne. Internat i restauracyja dla starozakonnych. Utrzymanie całodzienne ze stołem, leczeniem, kąpielami i t. d. od Rubli dwóch. Mieszkania familijne na letni pobyt. Komunikaacyja karetami pocztowymi przez Grójec. Objąszenia w Warszawie w Aptece H. Kucharzewskiego, Senatorska 480 lub w Zarządzie Zakładu. Lekarze ordynujący. J. Bleliński. L. Rzeczniewski

12—7

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej.

Wyszło z druku nakładem „Gazety Lekarskiej“ dzieło pod tytułem:

CHOROBY SERCA

D-ra OSKARA WIDMANA

prymariusza szpitala powszechnego we Lwowie.

Dzieło to opatrzone licznymi drzeworytami w tekście zawiera 24 arkusze druku.

Cena dzieła wynosi rs. 3., z przesyłką rs. 3 kop. 30.

Prenumeratę wnosić można do wydawcy „Gazety Lekarskiej“

MARSZAŁKOWSKA 49.

0—13

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna.)

Otwarcie pory kąpielowej d. 1 Czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostające a znane od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególnie w cierpieniach reumatycznych, silne wody siarczane i solanki do kąpiele (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda) oraz słonogorzkie, rozwałniające i moezopędne zdroje do picia (Maryi, Bronisławy, Zofii i tak zwany zdroj „Nafty“;) borowina żelazista; i muł słonosiarkowy do kąpiele.

Liczba kąpiele wydanych w roku 1883=20000

Nowe zupełnie lazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wiewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhureza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy Dr. Z. Rieger radea zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem świadectwa ubóstwa potwierdzonego przez c. k. Starostwo. Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do pobliskich stacyj kolejowych „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ za nadesłaniem zadatku.

5—5

Zarząd zdrojowy truskawiecki.